Nr. 137 [redacted] 18 Maja 1898 Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZ[redacted]ARODOWA

wychodzi w dwóch wy[redacted] rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karol Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünegasse 1 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeil. 11 — Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jedno szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 c.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

[redacted]SANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Obecne położenie.

Lwów 17 maja.

Z mowy Chamberlaina padła błyskawica, która niemal nawskróś rozświeciła różne niejasne okoliczności obecnego położenia, — padł grom, zwiastujący gotującą się burzę. Trudno się tem bałamucić, że minister Chamberlain mówił prywatnie, a nie w parlamencie, że więc mowa ta jego nie obowiązuje rządu angielskiego, bo w Anglii wolno ministrowi wypowiadać prywatnie zdania, które się nie godzą z poglądami całego gabinetu. Nadto Chamberlain znany jest jako gorączka, jako narwaniec — ależ właśnie tą impetycznością, obcesowością swoją zdołał on sobie w gabinecie zdobyć wybitne, niemal terrorystyczne stanowisko. A nadto „prywatna“ mowa Chamberlaina nastąpiła po mowie Salisburyego i jednocześnie z wiadomą mową byłego wielkiego hetmana armii angielskiej, ks. Cambridge.

Chamberlain przedstawił położenie jako poważne, ponure. Wkrótce, zdaniem jego, może zajść chwila, że trzeba będzie odwołać się do patryotyzmu narodu, tj. wypowiedzieć komuś wojnę. „Anglia stoi osamotniona; najbliższym jej obowiązkiem jest przyłączyć się ściślej do kuzyna amerykańskiego; tanią byłaby każda wojna, któraby ostatecznie zawiodła do przymierza anglo-saksońskiego“. W imię zasady anglo-saksońskiej pragnie Ameryka nabyć Filipiny; a czy je ostatecznie zatrzyma, czy Anglikom odstąpi, to na jedno wychodzi, jeżeli ta niezrównana pozycya do operacyj we wschodniej Azyi zostanie w ręku anglo-saskim. Rosya i Niemcy muszą dopiero budować koleje żelazne, forty i miasta — podczas gdy na Filipinach znajdzie anglosaksonizm wielki po europejsku urządzony obszar z kolejami, telegrafami, fortami i portami. A już i ze względów na bogactwo przyrody są Filipiny niezmiernie cennym nabytkiem. Anglia będzie się starała nabyć je bądź wprost, bądź pośrednio — Rosya atoli sprzeciwi się temu stanowczo. I w tem tkwi zaród olbrzymiego konfliktu.

W Londynie wcale się nie łudzą co do zamiarów Rosyi. Chamberlain otwarcie oskarza carat o wiarołomstwo, i przemawia tak, jak gdyby już wojna była postanowioną. I wymienia też oba punkty zaczepne: Afganistan i Chiny. Anglia byłaby wedle Chamberlaina wypowiedziała Rosyi wojnę, ale bez sprzymierzeńca nie może mieć nadziei zwycięzenia Rosyi. Otóż w tej chwili taki naturalny sprzymierzeniec jest pod ręką. Mac Kinley wahał się z wypowiedzeniem wojny słabej Hiszpanii — zachęciła go Anglia; to już widoczne. Furya wojenna opanowała Amerykanów; gotowi oni ochotników swoich wyprawić nawet na angielskie okręty wojenne. Anglia pragnie się policzyć z Rosyą; nie chce marnować czasu, któryby Rosyanom pozwolił spotęgować ich siły w nabytych świeżo terytoryach chińskich; z Filipin możnaby na seryo pomyśleć o wyrugowaniu Rosyan z Portu Artura. Spokój i flegma angielska zakipiały, gdy się w Londynie dowiedziano o rosyjsko-japońskim traktacie, który zupełnie wyrzuca wpływy Anglii z Korei. W Londynie sądzą więc, że już to czas najwyższy i może pora najsposobniejsza.

Jądro rzeczy tkwi tedy w tem: czy Hiszpania utrzyma się przy Filipinach. Jeżeli się utrzyma, to Anglia i kuzynostwo anglo-saksońskie pozostanie sobie platonicznem — jeżeli atoli Hiszpanie postradają Filipiny, to bardzo prawdopodobną jest rzeczą, że przepadł też i pokój europejski...

Program ekonomiczny

hr. Gołuchowskiego.

Lwów d. 17 maja.

Wszystkie pisma omawiając *exposé* hr. Gołuchowskiego w delegacyach, zaznaczyły, iż poruszona w tem przemówieniu kwestya ekonomiczna góruje ponad stroną polityczną.

Hr. Gołuchowski widocznie jest słusznie przekonanym, iż państwo, o ile większym jest dobrobyt jego ludności i o ile do większej potęgi wzrósł jego ekonomiczny rozwój, jest o tyle potężniejszem także pod względem dyplomatyczno politycznym.

Już w zeszłorocznem swojem *exposé* hr. Gołuchowski powiedział, że wiek XX będzie wiekiem walk ekonomicznych — do tego oświadczenia zaś został spowodowany polityką cłową i [redacted] niejednokrotnie wyraziliśmy. Państwo samo nie może wszystkiego zrobić, siła jego akcyi jest przywiązana do pewnych granic, lecz cóż mogą uczynić koła prywatne, jeżeli ich chęć do przedsiębiorstw krępują władze, gdy państwo nic lub prawie nic nie czyni coby mogło popierać ich intencye. Hr. Gołuchowski sam wypowiada zdanie, że państwo powinno strzedz zdrowego ducha przedsiębiorczości, popierać [redacted] tecznie inicyatywę prywatną; po[redacted]ął się nawet tak daleko, że ozna[redacted], co może być poparciem. I wy[redacted]nił tu: rozsądną politykę taryfową, [redacted]ieranie assocyacyi, środki zaradcze [redacted]aciwko wybujaniu fiskalizmu i prze[redacted] nadmiernemu używaniu śruby po[redacted]kowej.

[redacted] Ileż to razy podnosiliśmy te mo[redacted]nty i dowodziliśmy, że w obecnych [redacted]sunkach ani handel ani przemysł [redacted] może prosperować.

[redacted] Obszerne uzasadnienie równie świe[redacted]ch jak godnych uznania słów mi[redacted]tra spraw zagranicznych, stanowi [redacted]nik ankiety przemysłowej, która [redacted]dawno odbyła się za inicyatywą [redacted]neńskiej Izby handlowej, a która [redacted]ała całe cztery dni. Ilu tylko fa[redacted]wców i interesentów przesłuchano, [redacted]yscy wywodzili swe skargi i żale, [redacted]ni jeden się nie znalazł, któryby [redacted]raził zadowolenie z obecnych sto[redacted]nków. Choć różnemi są poszczegól[redacted] gałęzie produkcyi i handlu, prze[redacted]ż skargi zawsze schodziły się w [redacted]wnych punktach, i to w tych wła[redacted]ie, co do których hr. Gołuchowski [redacted]warunkową naprawę uważa za ko[redacted]eczną: z jednej strony fiskalizm, [redacted] drugiej małoduszność władz, a w do[redacted]tku nie prowadząca do celu polity[redacted] taryfowa i cłowa i ugoda węgier[redacted]a, przygniatająca austryacki handel [redacted]rzemysł.

[redacted] Na owej ankiecie jeden fabrykant [redacted]szyn oświadczył, iż z główniejszy[redacted] krajami wywozowymi państwo nie [redacted] taryf bezpośrednich. Reprezentan[redacted] młynarzy oświadczyli, że taryfy [redacted]szczą przemysł młynarski i że obrót [redacted]ewem, jeżeliby jeszcze przez dzie[redacted]ć lat istniał, zniszczyłby cały prze[redacted]ysł młynarski. Właściciel fabryki [redacted] się na dokuczliwości ze strony [redacted]ładu ubezpieczeń, a przemysłowiec [redacted]rabiający słód, że przez konkuren[redacted] niemiecką, austryackiemu przemy[redacted]wi słodowemu grozi niebezpieczeń[redacted]wo zupełnego wyrugowania z naj[redacted]żniejszego pola zbytu, z Szwajcaryi. [redacted]owarnik wskazywał ogromne poda[redacted], ciążące na przemyśle browarni[redacted]czym, które teraz jeszcze mają być podwyższone itd. Potrzebaby całą ankietę na nowo powtórzyć, chcąc wyczerpać wszystkie żale. Wypowiadają one tylko to, co zaznaczył hr. Gołuchowski i zachodzi tylko kwestya, czy sfery właściwe wezmą sobie to do serca.

Hr. Gołuchowski zauważył w swem *exposé*, że państwo tylko wtedy może być potężnem, gdy ludność jego jest zamożną, że jesteśmy u punktu zwrotnego, mającego epokowe znaczenie i że kierunek, przez nas wybrany, będzie miał decydujący wpływ dla potęgi i dobra monarchii.

Niewątpliwie cenne to i doniosłe słowa, zwłaszcza, że życie ekonomiczne w państwie austryackiem znajduje się obecnie w stanie anormalnym, a stosunki tak bardzo się pogorszyły, że ludność ogarnęła gorączkowa irytacya. Chleb stał się droższym, zarobek trudniejszym i mniejszym. Handel, przemysł, gospodarstwo i rzemiosła znajdują się w upadku i tylko rozumny program ekonomiczny, czujność i pomoc władz państwowych a wspólne usiłowania wszystkich, mogą ducha twórczego i przedsiębiorczego podnieść i ekonomiczny stan monarchii uzdrowić.

Z bieżącej chwili.

Lwów 17 maja.

Gdzie się znajduje flota hiszpańska? Wedle wiadomości madryckich z d. 14 bm. koło Kuby, a wedle waszyngtońskich z tegoż samego dnia koło wybrzeży Wenezueli, wedle zaś innych koło holenderskiej wysepki Curacao. Nawet wiadomości tych dzienników angielskich, które Amerykanom aż do upodlenia kadzą, Amerykanie otrzymali cięgi na pięciu punktach Kuby, w których raz po raz wylądować usiłowali. W Cardenas udało się Amerykanom doszczętnie zbombardować konzulat angielski, a więc przyjacielski.

Bombardowanie przez admirała Sampsona San Juan na Portoriko, może dać powód do reklamacyj dyplomatycznych. Sampson kazał strzelać bez zapowiedzenia bombardowania, a wedle zwyczaju międzynarodowego powinien był wprzód zapowiedzieć, aby statki i obywatele państw neutralnych ubezpieczyć się mogli, a znajdował się wówczas w tym porcie jeden wojenny okręt francuski. Sampson tem się tłumaczy, że Hiszpanie pierwsi poczęli strzelać, i że on tylko fortyfikacye ostrzeliwał, co jednak jest widoczną nieprawdą, skoro więcej zginęło osób cywilnych niż wojskowych.

Z Nowego Jorku donoszą: „W Stanach Zjedn. wytwarza się prąd nienawistny dla Francyi, którą podejrzywają o to, że użycza Hiszpanii materyalnego i moralnego poparcia. Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd francuski polecił bankowi francuskiemu dać Hiszpanii dwadzieścia milionów franków w złocie. Nadto rozgłaszają dzienniki, że władze francuskie na wyspie Martynice z umysłu zatrzymały przez kilkanaście godzin depeszę konzula amerykańskiego donoszącą, że flota hiszpańska przybiła do wybrzeży tej wyspy. Rozwijają tu agitacyę, aby fabryki amerykańskie nie obsyłały wystawy paryskiej w roku 1900 i aby publiczność tutejsza nie kupowała towarów francuskich. Podobno postawiony ma być w parlamencie wniosek nałożenia nadzwyczajnych ceł na wszelkie towary pochodzenia francuskiego.“

Tymczasem londyńskie „Biuro Reutera“ podaje następującą depeszę z Waszyngtonu d. 15 bm.: „Urzędnicy ministerstwa ubolewają nad tem, iż usiłowano wywołać wrażenie, jakoby Francya nie całkiem lojalnie przestrzegała neutralności i dodają, że choćby pogłoski nawet prawdziwemi się okazały, to jeszcze w obecnej chwili byłoby niestosownem, aby dzienniki wycieczkami swemi Francyę w sprawę wojny wciągały. Oświadczają dalej, że urzędnicy kolonij francuskich w Indyach Zachodnich nie okazywali skłonności do robienia różnicy ze szkodą Stanów Zjednoczonych, jeżeli depesze amerykańskie doznały opóźnienia, to jeszcze nie ma dowodu, iżby Francuzi byli temu winni. To samo powiedzieć można i o nabieraniu węgla przez eskadrę hiszpańską na Martynice.“

Mac Kinley juścić niczego nie obawia się bardziej, jak wplątania któregokolwiek mocarstwa europejskiego w sprawy wojny, a zwłaszcza Francyi. Podobno jednak Hiszpania miała zaprotestować w Paryżu przeciw temu, że władze francuskie na Martynice pozwoliły w Forcie de France krążownikowi amerykańskiemu „Harward“ naprawiać swoją maszynę. Francya atoli miała odpowiedzieć, że „Harward“ miał prawo do tego. Dzisiaj słychać nawet, że „Harward“ tam ciągle pozostaje, ponieważ w pobliżu czatuje na niego torpedowiec hiszpański „Terror“.

Że Francuzi sympatyzują z Hiszpanią to fakt. Kiedy Sampson otrzymawszy cięgi, odpływał z San Juan na Portorico, wyruszał stamtąd także krążownik francuski „Adm. Rigault de Genouilly“, a osada jego huczne wznosiła okrzyki na cześć Hiszpanii, jej armii i marynarki.

Nadchodzą już głosy prasy z wyjątkiem rosyjskiej o mowie Chamberlaina. Prasa amerykańska bardzo sympatycznie ją wita, ale z tych głosów wynika, że dotychczas nie uczyniono wcale pozytywnego kroku w kierunku sojuszu angielsko-amerykańskiego.

Najciekawsze są głosy dzienników hiszpańskich. Sądzą one, że celem tej mowy jest głównie zaszkodzenie Hiszpanii, mianowicie przeszkodzenie honorowemu zawarciu pokoju, ułatwionemu przez ostatnie zajścia na polu boju. Europa jednak, chociaż dotychczas obojętną się okazywała, chcąc niechcąc będzie musiała wmieszać się do starcia hiszpańsko-amerykańskiego. Europa — powiadają dzienniki madryckie — nie dopu-

---

38

OFIARA SIMONY

Powieść Champol'a.

(Ciąg dalszy).

— Proszę cię, wstań — powiedziała cicho.

Usłuchał, wstał i usiadł przy niej. Ogarnęło go naraz dziwne wzruszenie:

— Ach Simono! — zawołał — przebacz mi! powinienbym być tak szczęśliwy, a ja tak cierpię!

Głos jego był taki zmieniony, że zaledwie poznać go mogła.

— Myślałem, że zapomnieć zdołam — mówił dalej — a nie mogę. Rozważ tę gorycz, ten żal niezmierny. Teraz dopiero czuję, ile straciłem, jak nieszczęśliwy człowiek ze mnie Gdyby to nieszczęście nie było mnie spotkało, gdybym był teraz, czem byłem...

Zatrzymał się, a gwałtownym ruchem zbliżając się zawołał:

— Zaklinam cię, dodaj mi otuchy odbierz mi trwogę, jaka mną miota. Ja cię uwielbiam!... Powiedz, że mnie będziesz kochać, nie tylko przez litość, przez poświęcenie, ale przez miłość! Może jestem szalony, ale widzisz ja tego tylko pragnę, bez tego, umrę chyba!

A gdy ona milczała, mówił namiętnie dalej:

— Szanowałem zawsze ciebie, poddany i posłuszny twej woli byłem i zawsze z radością posłusznym ci będę, ale nie możesz odemnie wymagać, abym dłużej milczał, bo dławi mnie to, co czuję, czego wypowiedzieć nie śmiałem. Powinnaś pamiętać, że jestem twoim najlepszym przyjacielem, twoim mężem, że należę do ciebie całem sercem i duszą; nie zatruwaj mi tego szczęścia, które zależy od jednego słowa ust twoich. Mów do mnie najdroższa! W całym świecie nie widzę i nie słyszę nic więcej, tylko ciebie!

Otoczył ją ramieniem, a niezwalczonem pociągnięty uczuciem, ustami dotknął warszy Simony.

Z krzykiem naraz siłę znajdując nadludzką, skoczyła, wyprostowała się, odtrącając go z gniewem zawołała:

— Zakazuję ci! Nie zbliżaj się!

Uczuła naraz, że wstręt, który od pierwszego dnia czuła ku niemu, wzmagając się, doszedł do tego stopnia teraz, że ani go przezwyciężyć, ani go ukryć nie może.

Znikała kobieta mężna, chrześcijanka, kobieta dobrego wychowania i umiejąca nad sobą panować; została tylko zwykła kobieta, która kochać nie mogła, a obronić się chciała.

Ryszard wstał także. Wziął ją za ramiona, a zmuszając, aby mu prosto oko w oko patrzała, mówił;

— Tak! miałem słuszność obawiać się, wątpić! Pomyliłaś się i żałujesz teraz tego, czujesz to. Nie kochasz mnie!

Łkanie pierś mu wznosiło, drżał cały, ale w tej nawet tak strasznej bolesnej chwili, umiał panować nad sobą, nie tracił tej sobie właściwej słodyczy, która tak często niecierpliwiła Simonę. Zamiast się gniewać lub wymówki jej czynić: zawołał:

— Biedny mój, drogi aniele! — Myślałaś w szlachetnej twej duszy, że poświęcenie, współczucie, mogą być bez granic, zastąpić wszystko. Teraz rozumiesz i żałujesz tego co uczyniłaś... Powinienem ja był to przewidzieć, tego się spodziewać! Jestem nieszczęśliwy bardzo, ale gniewać się nie mogę. Nie bój się niczego! Trzebaby być ostatnim z ludzi, żeby nie mieć względu dla ciebie i nie uszanować Cierpliwością, czułością, dobrocią, pozyskam miłość twoją, oswoisz się ze mną. Pozwól mi tylko tyle się spodziewać; o więcej nie proszę. Miej ufność we mnie, przysięgam ci, że zrobię wszystko, co zechcesz, ale mi powiedz przynajmniej czego żądasz!

— Chciałabym umrzeć! — odpowiedziała Simona, wybuchając spazmatycznym płaczem.

Nastąpiło przesilenie. Za długo poskramiane nerwy, teraz wypowiadały posłuszeństwo, nie umiała żadnego sformułować żądania i powtarzała tylko uporczywie:

— Mój Boże! mój Boże! żebym ja umrzeć mogła!

Ryszard, pomięszany patrzył na nią chwilę. Potem powoli, cicho, głosem złamanym zapytał:

— A więc nie tylko obojętność czujesz dla mnie, ale wstręt i odrazę? Odpowiedz mi Simono! Co mam myśleć, czemu mam wierzyć?

Co ci się podoba! — w najwyższem uniesieniu rzekła. — Ja dłużej ukrywać nie mogę, nie mogę dłużej udawać!... Dość już na dziś kłamałam...

Okrutna potrzeba prawdy ją opanowała; czuła szaloną chęć wypowiedzenia wszystkiego, odsłonięcia rzeczywistości. Bez względu na rozum ani roztropność, nie zważając ani na obowiązek, ani na grożące niebezpieczeństwo, mówiła dalej:

— Zresztą na cóż się to przyda, nie mógłbyś mi uwierzyć. Ani chwili nie mógłbyś myśleć, że cię kocham, albo, że cię kochać powinnam! Wszak wiesz dobrze, że to niemożliwe!

— Tak! jęknął — tak, teraz dopiero, ale dopiero teraz, rozumiem że niemożliwe! Teraz dopiero to widzę! Moja szpetność jest taka, że nic ją w oczach kobiety zmniejszyć nie może — w oczach mojej żony! Dlaczegoż nie powiedziałaś tego wcześniej? Tak — mówił unosząc się — w jakim celu drwiłaś sobie ze mnie do [redacted] chwili? Dlaczego uczyniłaś ten krok nieodwołalny? Nie rozumiem cię, nie poznaję cię wcale! Czy jesteś szaloną, czy oszukiwałaś mnie i dlaczego?

Gniew nim miotał. Pod palcami, które opierał na złoconej poręczy krzesełka, pękły misternie rzeźbione filarki i rozsypały się w kawałki.

Uczucie dumnego zadowolenia przemknęło w Simonie, ten, który mógł był ją zmiażdżyć, teraz stał przed nią zgnieciony; wyzywającym wzrokiem zmierzyła go, i zapytała z śmiechem szyderczym:

— Czegoż się skarzysz? Chciałeś mojego życia, kupiłeś je, zapłaciłeś i wziąłeś; jeśli jest hańba w takim targu, to po twojej ona stronie, nie po mojej.

— Ja — odpowiedział z rozpaczą — ja nie mam sobie do wyrzucenia nic! Chyba, że cię zanadto kochałem!

Mnie zaślepiła ta miłość... a ty... powiedz sama, tobą kierował tylko interes materyalny!.

— A czyż zostawiłeś mi możność działać inaczej? — rzekła dotknięta zarzutem. Czyż to moją jest winą, jeśli wybierać musiałam, albo nieszczęście moich rodziców, albo własne moje poniżenie? Czy moją jest winą, że skorzystałeś z mojej rozpaczy, z mojego smutku, z mego opuszczenia...

— Szukasz wymówki — przerwał drżącemi usty, ale jej nie znajdziesz. Dla wzbogacenia nawet rodziców, nie miałaś prawa podłych używać środków. Wszak byłem i byłbym został zawsze dla ciebie krewnym oddanym, przyjacielem najlepszym. Dlaczegoż zezwoliłaś, bym został czemś więcej?

Zuchwałość tej obrony, do ostateczności posunęła Simonę; łzy jej oschły, wzrok przybrał wyraz złości i gniewu, zawołała ostro:

— Czy to nazywa się wolnem zezwoleniem, gdy się je daje mając nóż na gardle? Czy to jest dobrowolny wybór kobiety, której mówią: „Ojciec twój pójdzie do więzienia, jeśli nie zostaniesz żoną człowieka, którego ani kochasz, ani szanujesz, ani nawet widziałaś“ — bo przecież ja ciebie nie znam, bo nie widziałam cię nigdy!..

— Nie widziałaś mnie nigdy?

Ryszarda gniew opadł. W tych słowach, czuć było tylko niezrównaną trwogę, ból nieskończony, a Simona zrozumiała, że jakaś zmiana wielka w jej życiu i położeniu zachodzi.

(C. d. n.)

ści, aby skrajny Wschód i skrajny Zachód opanowali Anglo-Saksończycy.

Pominąwszy, że już obecnie mają Stany Zjedn. dosyć do czynienia z samą Hiszpanią, to Hiszpania z powodu swego położenia geograficznego będzie w razie wojny powszechnej sojusznikiem bardzo pożądanym; a z pomiędzy wszystkich państw Anglia najwięcejby utraciła na poważnieniu się z Hiszpanią. Jest ona wobec Anglii podobną do człowieka, któryby chciał pociąg zatrzymać — swoją siłą on go nie zatrzyma, ale zręcznością swoją może pociąg wykoleić.

Hiszpania — powiadają dzienniki madryckie — posiada w północnej Afryce Sierra Carbonera i Ponta Gar nero, które dzięki nowoczesnym armatom górują nad Gibraltarem. Posiadając Ceutę (w Afryce północnej), jedną z najlepszych fortec świata, w której porcie wojujące z Anglią eskadry mogłyby znaleźć oparcie i posiadając port Mahon (na Balearach), jeden z najważniejszych na Śródziemnem morzu punktów strategicznych, Hiszpania nie będzie obojętnem dla Anglii państwem. Wysp Kanaryjskich broni 25.000 wojska, tyleż prawie wysp Balearskich. Hiszpania waży/a się na wszystko, na co odważyć się może; i wszelka komplikacya położenia jej pogorszyć nie może—owszem może je poprawić.

Listy z kraju.

Z pow. jaworowskiego 15 maja.

(Akcya ratunkowa dla głodnych).

Akcya ratunkowa dla głodem dotkniętej ludności wiejskiej i małomiejskiej w powiecie Jaworowskim postępuje prawidłowo. Wydział rady powiatowej wziął w rękę ster i działa w zupełnem porozumieniu ze starostą jaworowskim panem Schüttem. Członkowie wydziału odbywają częste posiedzenia, a co tydzień udzielają sobie wzajemnie spostrzeżeń, rad i sposobów co do dalszej pracy. Rozdzielono dotychczas pomiędzy biednych kartofli 8 820½ ctm., kukurydzy 300 ctm., owsa 205 ctm., jęczmienia 200 ctm., grochu 50 ctm., soli bydlęcej 600 ctm , soli jadalnej 50 ctm. Praca około obdzielenia głodnych była nader trudną i mozolną, a nadto między ludem krążyły liczne wersye i bajki, w których nie brakło podejrzeń. Ale dziwić się tym biedakom nie można, bo ci, którzy podczas wyborów bałamucili lud wiejski i roboczy, potrafią i dziś kłamliwe roznosić wieści.

W tysiącach rodzin, które zostały obdzielone, znalazły się zapewne jednostki, co fałszywie swój stan materyalny przedstawiły i zabrały cząstkę głodnym, były to jednak wyjątki bardzo nieliczne.

W tej chwili w całej pełni udzielono zarobku głodnym, ofiarowano tymże wyższe ceny od praktykowanych po dworach, a delegaci starostwa i rady powiatowej sumiennie spełniają swój obowiązek, dozorując oraz kontrolując ra hunki.

Jestem pewnym, że ludzie pracujący około akcyi ratunkowej, poświęcają czas swój i nie żałują trudu, jedynie powodowani uczuciem obowiązku nie w nadziei jakiejś wdzięczności lub pochwały. Pomimo tego jednak nie mogę zamilczeć niezwykłego oddania się sprawie i niezwykłej energii, taktu i poświęcenia trzech ludzi w powiecie, a mianowicie: hr. Jana Szeptyckiego, prezesa rady powiatowej, p. Jana Konopki wiceprezesa tejże rady i właść. dóbr Szkła, jakoteż pana Emila Schütta, starosty. Doprawdy uznać i podziwiać należy tych, którzy spokojnie ale pewną ręką i wytrwałą pracą pomagają ludowi w czarnych chwilach. Słyszałem na własne uszy chłopa, który pytał: gdzie są teraz ci co buntowali przeciw dworom? Oni pewno głodu nie cierpią! *B.*

Dobromil d. 16 maja.

(Wiec przedwyborczy.)

Wczoraj odbył się tu wiec wyborczy stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Był to pierwszy wiec polski w naszym powiecie i dlatego wątpliwem było, czy w ogólności się uda. Dzięki atoli uprzejmości burmistrza, dr. Cwiklicera, udzielono na wiec sali w pięknym, stylowo zbudowanym za obecnego burmistrza, ratuszu. Na wiec przybyli: ks. Stojałowski, p. Sciborą, administrator *Wieńca* i *Pszczółki* i kandydat dr. Włodzimierz Lewicki. Po nabożeństwie w kościele, po godzinie 1 zaczęła się napełniać sala—i po chwili zajęta była po brzegi przez włościan, inteligencyę miejscową i dość sporą ilość żydów, którzy niestety w pięknem naszem mieście stanowią prawie większość ludności. Nawet panie zjawiły się w przyległej kancelaryi, a sporo niewiast cisnęło się w sieni.

Ks. Stojałowski, zagaiwszy wiec przedstawieniem celu zgromadzenia i pouczeniem włościan, jak się wiece odbywa, zaproponował na przewodniczącego p. notaryusza Rzewuskiego. Przyjęto jednogłośnie ten wniosek, po czem p. Rzewuski podziękowawszy za zaufanie, dał pod uchwałę wniosek, aby zastępcą prezesa był dr. Puchalski, co przyjęto; a powołał do pióra p. Laskowskiego, akademika.

Udzielił potem głosu ks. Stojałowskiemu, który w obszernem przemówieniu znaczenie V kuryi i znaczenie wyborów, a potem jako główną treść programu chrześcijańsko-ludowego podał walkę o podniesienie obywatelskie i ekonomiczne ludu — i dostarczenie mu chleba, do którego każdy przez samo życie ma prawo w takiej mierze, aby byt jego ziemski był nietylko znośnym ale ludzkim.

Drugi przemówił kandydat dr. Włodzimierz Lewicki, który oświadczywszy, że w kierunku polityczno-ekonomicznym stojąc na programie chrześcijańsko-socyalnym, opartym na sprawiedliwości, jako prawnik, tej sprawiedliwości szczególniej bronić będzie w kierunku reform naszego cywilnego i karnego ustawodawstwa, które, jak przykładami wykazywał, jest dla „słabszego“ nieprzyjaznem, a broni zwykle tylko mocniejszego, posiadającego majątek.

Dr. Cwiklicer zainterpelował kandydata w kierunku polityki słowiańskiej i stosunku do Koła polskiego — i czy kandydat do Koła wstąpi.

Dr. Lewicki, odpowiadając, oświadczył, że polityka solidarności Słowian stała się koniecznością wobec solidarności Niemców, a ona właśnie prowadzi do zbliżenia Koła chrześcijańsko-ludowego do Koła polskiego. Do Koła tego kandydat przez to samo, że staje jako kandydat stronnictwa chrześcijańsko-ludowego wstąpić nie może, ale wypowiada otwarcie, że będzie w klubie swego stronnictwa działał w duchu pojednania się z Kołem polskiem.

Ks. Stojałowski uzupełnił tę odpowiedź tem, że Koło ludowe, którego jest prezesem, nie może w 7 ani nawet w 8 posłów wstąpić do Koła polskiego, którego większość i dzisiaj, mimo dowodów przestrzegania przez klub solidarności narodowej, zajmuje stanowisko odpychające, a zatem w któremby klub chrześciańsko-ludowy musiał utonąć. Mimo tego jednak, klub chrześciańsko ludowy stoi zawsze wiernie przy solidarności narodowej — bo w tym kierunku nie ma żadnej różnicy pomiędzy obydwu kołami; różnica jest tylko w politycznym i ekonomicznym kierunku. Pojednanie się z kołem polsk. należy tedy rozumieć w tym duchu, że Koło chrześć.-ludowe będzie stać ramię do ramienia obok Koła polskiego, we wszystkich sprawach dobra narodu i kraju dotyczących; ale nie da się Kołu polsk. „wziąć pod pachę“, lecz zachowując sobie swobodę działania w sprawach, w których Koło polskie dotychczas albo spało, albo mało się ruszało, popychać będzie Koło polskie do żywszego i skuteczniejszego działania. Gdyby w danych warunkach Koło chrześć.-ludowe, nabyło tyle siły, aby ruchowi Koła polskiego nadać stanowczy zwrot ku świeżej polityce reformy społecznej — ku rzeczywistemu podnoszeniu ludu, bez konserwatywnej manii opiekowania się ludem i czynienia mu łask, wówczas stanie się to, czego interpelant sobie życzy — mianowicie, że nie będzie dwu kół, ale jedno Koło polskie, które ożywiać będzie jeden duch narodowy i duch chrześciańsko-społecznej reformy.

Następnie dr. Löwenthal, koncypient adwokacki, interpelował kandydata, a oraz i prezesa klubu chrześć.-ludowego, co do zapatrywań stronnictwa na kwestyę żydowską. Odpowiedzi Lewickiego i ks. Stojałowskiego na tę interpelacyę brzmiały, że stronnictwo odrzucając kategorycznie antisemityzm rasowy i taktykę: „Hau den Juden!“, równie stanowczo musi podjąć walkę z wyzyskiem żydowskim i bronić tych chrześcian, których ⅔ żydów w sposób nieuczciwy wyzuwają z własności lub przez brudną konkurencyę pozbawiają bytu.

Odpowiedź ta nie zadowoliła pana Löwenthala, który w sposób arcyzysty stanął w obronie żydów, ale wywołał tylko oburzenie zgromadzonych.

P. Teśla postawił wniosek, aby zwołać jeszcze drugie zgromadzenie, aby i drugi kandydat Stapiński i może jeszcze jaki inny mógł się przedstawić wyborcom. Po dłuższej formalnej dyskusyi zgodzono się na ten wniosek, polecając p. dr. Cwiklicerowi, aby się zajął zwołaniem takiego zgromadzenia.

Wiec odbył się wśród wzorowego spokoju. *Z.*

Mikuliczyn dnia 15. maja.

(Brak oświaty i pijaństwo. — Morderstwo).

Znana letnikom i wycieczkowcom miejscowość Mikuliczyn leży w ślicznem uroczem miejscu. Powietrze znakomite, kąpiel wyborna, lud ładny, rosły, zamożny, — o głodzie, o którym czytam w wszystkich pismach, tu ani słychać, bo zarobek lud ma przy rządowych przedsiębiorstwach, przy kolei etc. Lecz nie wszystko złoto, co się świeci. Choć natura tak uposażyła tę miejscowość, to jednak niestety rozwiązłość i pijaństwo zanadto szerokie koła ludności tutejszej ogarnęły. Praca dwu kapłanów nie wystarcza. Nie ma tu męża, któryby dwie lub trzy „lubaski“ nie miał, a mężatki i nawet dziewki aby znowu dwu lub trzech “lubasów„ nie miała. Lud nadto mściwy i za byle co grozi „ubiu tebe na smert“ i groźbę często wykonuje. W roku bieżącym popełniono już trzy morderstwa. Teren 3-milowy i ogromne lasy sprzyjają zbrodniom; hucuł ofiarę zaciągnie w niedostępne miejsce lasu i długo potrzeba czekać, zanim się ofiarę uda odnaleść.

Ostatni wypadek przed kilku dniami był taki. Na „Rokiecie“ o 14 kilometrów od wsi oddalonej, mieszkał nadzwyczaj spokojny, majętny 40-letni hucuł — wyjątkowych zalet jak opowiadają, bo „nichto ho ne wydiw pianoho ani kartky do sudu ne nosył“, a to już wiele. Żonę miał liche indywiduum, która miała wielu lubasów. Ostatnim był chłopak 21-letni i tego ona namówiła, aby męża zgładził, a ona sprzeda woły i „wykupi go ze sądu“. Namyślał się młody huculina, ale w końcu uczynił tak, jak mu doradzano. Niedawno hucuł wybrał się na jarmark z wołami, biorąc ze sobą synka swego 12 letniego. W drodze napadł go lubas żony wraz z swym bratem młodszym 15 letnim chłopcem i kijem żelaznym zamordował, gruchocząc mu czaszkę. Ofiarę zawlekli następnie w krzaki i tam porzucili. Syn zamordowanego widział to wszystko, ale pod groźbą że i jego zamordują, milczał i niczem się nie zdradził. Mordercy po czynie w nocy popełnionym, — natychmiast na jarmark poszli — tam ich widziano i to było przeszkodą w wyszukaniu przez dłuższy czas winowajcy. Żona zamordowanego choć o wszystkiem wiedziała, bo morderca odniósł jej do domu torbę i kubrak męża, udała się na posterunek żandarmeryi w Mikuliczynie, prosząc, aby „zapodzianego“ jej męża szukali. Szukano go dni kilka, bo mordercy następnej nocy po czynie, zabrali trupa z krzaków, zawieźli go jeszcze 12 kilometrów i tam zakopali. Tylko dzięki nadzwyczajnej energii i pracy pp. Greissa, Łysego i Kosteczki udało się wreszcie wynaleść trupa. Nadzwyczaj energiczny sędzia śledczy pan Dawidowicz z Delatyna przez 3 dni i noce towarzyszył poszukiwaniom, badał podejrzanych, albowiem każde niewykryte morderstwo rozzuchwala lud, który sobie powiada: „ot tamtoho Iwana ubyły a nykomu nycz ne zrobyło i tak teper bude“. Sędzia uwięził 6 osób podejrzanych o współudział w zbrodni.

Coś podobnego nie słyszałem nigdzie ani widziałem, co się tu dzieje. Począwszy od najbogatszych i wpływowych gospodarzy, skończywszy na najbiedniejszych, wszystko pije, bije się o byle co, morduje, a równocześnie razem się trzymają, jeden drugiego nie wyda, bo się boji, że zdradzony po odbyciu kary zemści się na tym, który go wydał. Szkoda tutejszego ludu tak strasznie zaniedbanego moralnie. Trzebaby, aby się więcej nim zajęto! Szkoła o jednym nauczycielu nie wystarczająca, — gmina bogata, ma setki morgów lasu, i 20 tysięcy w kasie, mogłaby tedy ponieść ofiary celem moralnego podniesienia ludu. Wójt mało energiczny, trzyma z żydami, którzy lud rozpijają i niemoralność powiększają. Brak oświaty i pijaństwo — to są powody zbrodni. *B. B.*

Rocznica Mickiewiczowska.

Bukowiński krajowy komitet wydał następujący program jubileuszu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w dni[redacted] **22 maja** b. r.:

Uroczyste nabożeństwo dziękczynne w[redacted] rzym. kat. kościele parafialnym o godzini[redacted] 10 rano podczas którego śpiewać będzi[redacted] „Echo“, a kazanie wygłosi ks. Arnold Wa[redacted]szyca T. J.

Uroczyste zebranie o godzinie 12 w południe w lokalu Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej. Powitanie zebranych przez radcę dworu Józefa Wisłockiego, przemówienie prezesa akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“ St. Piątkiewicza, przemówienie prezesa „Sokoła“ red. Klemensa Kołakowskiego, przemówienie prezesa „Gwiazdy“ Edmunda Schwarza. Nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej (rzeźba Juljana Markowskiego) przy przemówieniu dra A. Halbana, profesora wszechnicy czerniowieckiej, a „Echo“ odśpiewa kantatę układu O. M. Żukowskiego do słów K. Kołakowskiego.

Odczyt popularny dla młodzieży odbędzie się o godzinie 4 popołudniu w sali Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej „O życiu i dziełach Adama Mickiewicza“ powie Jan Skobielski, profesor gimnazyum. Po odczycie Komitet rozdzieli pomiędzy obecnych upominki jubileuszowe, jako to: portrety wieszcza, dzieła popularne i t. p.

Wieczór uroczysty na cześć Wieszcza odbędzie się o godzinie 8 w sali teatru miejskiego w Czerniowcach. „Dzień trzeci“, prolog, Antoniego Jastrzębca-Popławskiego, wygłosi Klemens Kołakowski. Dalej odegrany zostanie „Zaręczyny Zosi“ obraz sceniczny w jednej odsłonie Łucyana Kwiecińskiego, a zakończy polonez odtańczony w strojach narodowych. Po koncercie orkiestry wojskowej 41 p. p. przedstawioną zostanie „Apoteoza Wieszcza“, utwór Władysława Dunina Wąsewicza. Wygłoszą panie: Zofia Halbanowa, Józefa Krzanowska, panna Maryla Markowska, oraz p. Arnold Lehmann. Przy odsłonięciu końcowego obrazu wykona chór „Echa“ kantatę przy akompaniamencie orkiestry wojskowej 41 p. p.

Z izby sądowej.

(Bankructwo Loewenherza).

Lwów 17 maja.

We wtorek trwało w dalszym ciągu przesłuchanie oskarżonego Loewenherza, który dowodził, że wprawdzie interes zbożowy doprowadził firmę „Goldstein i Loewenherz“ do upadku, bo komitenci pobierali zaliczki a zboża nie dostarczali, ale mimo to interes ten jest dobrym i byle tylko przetrwać jakiś czas, to możnaby mieć z niego wielkie zyski. Ludzie, którzy mieli firmie dostarczać zboża są uczciwymi.

[redacted]

Rozprawa, którą radca Gołkowski wyznacza codzień tylko na przedpołudnie od 9. rano do 3. popołudniu trwać ma dwa tygodnie.

KRONIKA.

Lwów dnia 17 maja.

Zapiski osobiste. Ks. kardynał Sembratewicz ma się od kilku dni nieco gorzej. Leży w dużym fotelu i nie podpisuje już żadnych aktów. Słucha tylko sprawozdań z ważniejszych czynności konsystorza.

Marszałek krajowy hr. St. Badeni który od niedzieli bawi w Koropcu wraca do Lwowa w środę.

Ze sfer sądowych. W miejsce powszechnie szanowanego i wysoce cenionego p. Seredowskiego, dotychczasowego prokuratora, który obejmuje urzędowanie jako radca apelacyjny, ma zostać prokuratorem państwa p. Heyderer Henryk, do niedawna jeden z najczynniejszych radców tutej. sądu karnego a od dwu miesięcy radca sądu kraj. dla spraw cywilnych.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy krakowski zamianował auskultantem sądowym praktykanta sądowego Stanisława Szymczykiewicza.

Wybór uzupełniający członka rady powiatowej dobromilskiej z grupy wielkiej własności, rozpisało namiestnictwo na dzień 27 czerwca br.

Centralny komitet przedwyborczy na podstawie zgodnej propozycyi komitetów powiatowych zatwierdził kandydaturę p. Maryana br. Błażowskiego prezesa buczackiej Rady powiatowej na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Buczacz-Czortków.

Robotnicy przy kolejach. Minister Wittek polecił galicyjskim dyrekcyom ruchu, aby wszystkim zgłaszającym się, dawane roboty przy magazynach, wagonach, na linjach, płatne dziennie od 60 ct. do 1 zł. 10 ct.

W sprawie robotników lwowskich otrzymujemy następujący komunikat: Od czasu, gdy najpierw prezydent, a następnie Rada miasta Lwowa postanowiła celem przyjścia z pomocą ubogiej ludności szukającej zarobku zatrudniać większą liczbę robotników przy robotach publicznych miejskich zgłosiła się do tych robót następująca liczba robotników: Dnia 12 maja zwykłych robotników 651, nadzwyczajnych 17, z których 5 opuściło robotę w ciągu dnia. Ci nadzwyczajni robotnicy zarobili w akordzie po 1 zł. 3 ct. za dzień. Dnia 13 zgłosiło się i przyjęto zwykłych robotników 666, nadzwyczajnych 110 z tych 9 opuściło pracę Dnia 14 bm pracowało zwykłych robotników 612, nadzwyczajnych 202.

W ogólności jednak ci nadzwyczajni robotnicy to przeważnie żywioły niespokojne, niezadowolone z tego, że muszą pracować. W sobotę wieczorem po wypłacie wykrzykiwali bez powodu na nadinżyniera miejskiego p. Ł. „na hak z nim“, a po oddaleniu się jego z dworca budowlanego, zbili i ciężko poranili dozorcę Wełhana, kontrolora Böhma zaś furmani miejscy zaledwie zdołali ochronić od pobicia. Sprawę pobicia Wełhana oddano sądowi.

Wczoraj w poniedziałek zgłosiło się do roboty 524 nadzwyczajnych robotników. Wszystkich przyjęto. Na uwagę zasługuje fakt że wielu robotników nie chce żadną miarą przyjmować robót w „akordzie“, które wymagają pilnej pracy ale dają też i większy zarobek, lecz pracują tylko „na dnie“, przy którym to systemie zbytnio się nie natężając, wyczekują tylko upływu dnia, aby wziąć umówioną zapłatę kilkudziesięciu centów.

Między przyjętymi wczoraj do roboty nadzwyczajnymi robotnikami, tutejszych było 20%, obcych 80½. W ciągu dnia porzuciło robotę 9 robotników. W akordzie pracowało z całej tej liczby tylko 84. Rozdział robotników na partye odbywa się co rana na dworcu budowniczym pod osłoną 15 żołnierzy policyjnych z powodu prowokacyjnego zachowania się robotników i podżegania ze strony prowodyrów, którzy w robocie nie biorą udziału.

Dla głodnych robotników. Komitet ratunkowy w „Jedności“ wydał następującą odezwę: Społeczeństwo nasze przechodzi obecnie ciężką i groźną chwilę. Warunki bytu dla wszystkich trudne i coraz trudniejsze, dla bardzo wielu stają się wprost niemożliwe do zniesienia. Warstwy rolnicze niemniej jak i najuboższa część inteligencyi toczyć muszą nieustannie straszną walkę z nędzą i głodem a z dniem każdym trudniej im zdobywać sobie i rodzinom choćby tylko pośny kawał chleba. Nędza już panuje, głód grozi. W obec tego, obowiązkiem społeczeństwa myśleć o środkach ratunku, ulgi, pomocy.

Do spełnienia tego obowiązku wezwało chrześcijański ogół stowarzyszenie najbardziej ze wszystkich do tego powołane, bo najlepiej znające stosunki warstw pracujących, ich nędzę i potrzeby, stowarzyszenie robotników katolickich, stojące na straży narodowego i religijnego sztandaru przeciw uderzającym weń falom przewrotu i społecznej nienawiści, „Jedność“. Obecnie podpisane grono ludzi dobrej woli sercem i myślą z zastępem polskich i ruskich katolickich robotników złączone, zwraca się do Was współobywatele prosząc i zaklinając abyście zechcieli wysłuchać prośby robotników za robotnikami, braci waszych w ojczyźnie i wierze, za innymi braćmi, którzy cierpią i płaczą, za braćmi, których, współczucie wasze czynem okazane, może i powinno podźwignąć z ostatniej niedoli. Nie zamykajcież serc waszych, nie pozwólcie się odwieść od pomocy prawdziwej, okropnej nieraz nędzy ani wyzyskiem publicznego miłosierdzia i współczucia ani brakiem czasu i środków. Nie każdy może wiele ofiarować, ale coś zrobić może każdy — wspierajcie więc wszyscy, wszyscy bez wyjątku braci waszych głodnych i wynędzniałych i pamiętajcie na słowa Chrystusa Pana, „dajcie, a będzie wam dano“.

Łaskawe ofiary przysełać należy pod adresem skarbników: Wielb. ks. Bobrowicza w Czytelni katolickiej, rynek l. 20 i p. Miszczyszyna w „Jedności“ ul. Piesza, obok placu Benedyktyńskiego. Nadto przyjmywanie ofiar podjęli się: Redakcya *Ruchu Katolickiego* i handle WP. Chrząstowskiego plac Kapitulny, Knauera plac Kapitulny, Leonarda Soleckiego ul. Batorego, Zborowiaza ul. Sobieskiego 2, cukiernie Szolca, Bieniedzkiego, Brzeziny, księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Protektorowie i przewodniczący komitetu: dr. Godzimir Małachowski, prezydent miasta Lwowa, ks. Ad. Sapieżyna. Zastępcy przewodniczących: ks. Zygmunt Gorazdowski, Jadwiga Paparowa, Bernard Müller. Skarbnicy ks. Łukasz Bobrowicz, Stanisław Miszczyszyn. Sekretarze: Zygmunt Kubicki, Władysław Smoleń, Witold Gnatowski.

Rada miejska z powodu święta przypadającego na czwartek bieżącego tygodnia, odbędzie posiedzenie w środę 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem.

Generał Ferdynand Fiedler, mianowany komendantem lwowskiego korpusu po hr. Schulenburgu, cieszy się opinią dobrego strategika. Liczy lat 55, a od 5 lat jest feldmarszałkiem porucznikiem. Przybywa z Lincu gdzie miał komendę trzeciej dywizyi. Nowy komendant ma opinię energicznego i sprężystego żołnierza. Długie lata służył w generalnym sztabie t. j. za zielonym stolikiem i tam bystrem rozwiązywaniem teoretycznych zagadnień militarnych zyskał sobie sławę tęgiego jenerała.

Do budowy muzeum przemysłowego lwowskiego przystąpi już w bieżącym tygodniu przedsiębiorstwo „Lewiński i Spółka“.

Przez realność Fredrów na ul. Fredry ma być poprowadzoną nowa ulica od ul. Kochanowskiego do placu Akademickiego.

Kaflarzy strajkuje we Lwowie 129 Żądają takiego cennika, aby na miesiąc dobry robotnik miał od 50 do 80 zł. zarobku.

Zamach samobójczy. W nocy z poniedziałku na wtorek usiłowała się otruć morfiną Marya Augustyn, kobieta wolnych obyczajów, zamieszkała przy ul. Ochronek. Zawezwana stacya ratunkowa pospieszyła jej z pomocą. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

Grad, pierwszy w tym roku, spadł przed kilku dniami w Tarasówce w powiecie zbarazkim i poczynił znaczne szkody w oziminach, które były ubezpieczone w towarzystwie zagranicznem.

50 lecie kapłaństwa obchodził w Leżajsku 8 b. m. O. Julian Ślósarz, z zakonu św. Franciszka. Uroczystość, w której wzięły udział tłumy ludu, przeszła niezwykle wspaniale.

Sokół w Jaworowie w pamiętnym dniu 3 maja br. położył pierwszy kamień pod budowę własnego domu, który na tutejsze stosunki można nazwać gmachem, gdyż mierzy front 16 m. 60 cm. a w głąb 32 m., sala jest 10 m. szeroka a 15 m. długa. Dotychczas wyprowadzono już fundamenta i kończy się robota cokołu; 40 robotników zwija się codziennie na placu budowy. Zainteresowanie się budową w mieście i okolicy zaczyna wzrastać; może w ślad za niem wzrośnie i ofiarność publiczna, która dotychczas była bardzo słaba. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się w niedzielę 22 bm.

Wycieczka w góry na Zielone Święta. D. 28, 29 i 30 bm. urządza czarnohorski oddział towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi, korzystając ze zezwolenia kolei na wydanie biletów powrotnych II i III klasy z trzydniową ważnością po cenach o 58% zniżonych, wspólną wycieczkę z urozmaiconym programem do stacyi kolejowej Worochty. Tam znajduje się hotel towarzystwa z chrześcijańską restauracyą pod nazwą „Dworek Czarnohorski“ o 10 pokojach z pościelą na 21 osób. Zarząd towarzystwa daje oprócz noclegu wikt, (bez napojów), mianowicie 28 maja obiad, podwieczorek i wieczerzę, 29 całodzienny wikt a 30 śniadanie i obiad. Na wycieczkę w góry dnia 29 maja bierze prowiant podczas odpoczynku każdy turysta z domu z sobą. Udział mogą wziąć także osoby, nie będące członkami towarzystwa. Rozdział pociągów tak się składa, że partya turystów z Czerniowiec i z Kołomyi przybywa do Worochty w południe (12'13), a partye z innych stron wieczorem (9'35); turyści ze Stanisławowa mogą przybyć z jedną lub z drugą partyą. Z tego powodu opłata za wikt jest nierówna i wynosi dla partyi przybywającej w południe na obiad po 7 zł. od osoby, dla partyi zaś przybywającej wieczornym pociągiem po 5 zł. 50 ct. od osoby.

Zgłoszenia i przekazy pocztowe z pieniądzmi przesyłać do Czarnohorskiego oddziału towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi najpóźniej do 25 maja włącznie. Ubranie zaleca się wziąć wełniane. Pakuneczek prowiantu, który turysta sam nieść będzie do odpoczynku na popas, nie powinien więcej ważyć jak pół klgr.

Z Krakowa donoszą, że na niedzielnem 15 bm. zebraniu członków katolickich stowarzyszeń robotniczych uchwalono rezolucye potępiające socyalizm i działalność Daszyńskiego, który zdradza interesy robotnicze a w sprawach narodowych idzie w kierunku wrogim. Zgromadzenie wyraziło potrzebę pogłębienia w społeczeństwie zasad religijnych a dalej uchwaliło żądanie zniesienia giełdy zbożowej.

Obawa rozruchów antysemickich. Z Tarnobrzegu, skąd onegdaj nadeszła wiadomość o szerzącej się tam obawie rozruchów antysemickich, piszą, że tam w czasie uroczystości urządzonej na pamiątkę zniesienia pańszczyzny, w czasie której chłopi dali na błoniach przedstawienie bitwy racławickiej w odpowiednich kostyumach — otóż w czasie manewrów improwizowanych kosynierów, ktoś nieznany rozpuścił plotkę, że sześć tysięcy chłopów przybędzie 15 bm. do Tarnobrzegu, że będą bili żydów itd. Opowiadano, że przyszedł do sklepu żelaznego jakiś chłop i zażądał piły, ale takiej „któraby krajała kości“, że jakiś inny chłop rzekł do żyda: „daj weksel, to ci dziś zapłacę, bo 15 będziesz się prosił, abym go wziął“. Trzeci miał powiedzieć: „dziś płacę za wódkę, w niedzielę, 15 b. m. tej grzeczności się nie spodziewaj“. Niebywały popłoch żydów ogarnął, zacząwszy od starych a skończywszy na młodzieży. Byli kilka razy u starosty Sozańskiego, prosząc o wojsko, starosta im odpowiedział: „ja stanę za wojsko. Byli u porucznika żandarmeryi, telegrafowali do prezydyum namiestnictwa, które im odpowiedzieć miało: „przyszlijcie trzy tysiące na koszta transportu wojska“. Bogatsze rodziny żydowskie już we czwartek wyjechały do Rzeszowa, Krakowa, Tarnowa, Dębicy, ubożsi w piątek do pobliższych miasteczek, słowem trzecia część synów Izraela opuściła miasteczko nasze. Już 16 bm. powracających witała czereda żydowska, trzymająca papierowe chorągiewki, kocią muzyką.

Przystanek kolejowy. Dnia 8 maja r. b. został otwarty dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego przystanek „Maryampole“ położony między stacyami Zagórzany-Gorlice przy kilometrze 3 02 szlaku Zagórzany-Gorlice.

W Stryju d. 13 bm. przepadł posłowi Eug. Abrahamowiczowi pies legawy „Azis“, długowłosy, złoto żółty z białemi odznakami na czole, szczęce, na piersi i nogach. znalazca otrzyma hojne wynagrodzenie.

Z Paryża telegrafują: Z wozu pocztowego skradziono podczas jazdy pakiet, adresowany do „Credit Lyonais“, a zawierający papiery wartościowe w sumie pół miliona.

Flamandczycy odnieśli niedawno w Belgii wielkie zwycięstwo. Ich językowi ojczystemu przyznane urzędowe równouprawnienie w ustawodawstwie. Wszystkie prawa będą wnoszone odtąd w francuskim i flamandzkim języku, a nadto w takimże języku rozpatrywane i ogłaszane. Wobec sądów francuski i flamandzki język mają jednakowe znaczenie. W kołach flamandzkich panuje oczywiście z powodu tego niesłychany entuzyazm. Skoro w senacie po 6-cio dniowych posiedzeniach prawo zostało przyjęte, młody Flamand Opdebeck wybiegł z pałacu narodowego na ulicę i czekającym swym ziomkom ogłosił radosną wiadomość. Posypały się huczne okrzyki radości, wszyscy ściskali sobie ręce, a niektórzy ze łzami w oczach się całowali. Wśród śpiewów narodowych udano się do starej giełdy, gdzie wypowiedziano kilka mów gorących. Poeta Emanuel Hriel wygłosił dłuższą mowę, w której między innemi zaznaczył, że tak dłu-

go skuty lew flamandzki rozbił wreszcie swe pęta i zaczyna się ruszać. W Antwerpii panowała również wielka radość. Około 2000 Flamandczyków przeciągało wśród muzyk i śpiewu ulicami miasta. Posłowi Coremansowi zgotowano wielką owacyę, na którą odpowiedział gorącą mową. W innych miastach przyszło do podobnej manifestacyi. Flamandczycy długie lata z podziwienia godną wytrwałością, zaciętością i ofiarnością walczyli o zdobycie równouprawnienia — a jeszcze w ostatnich godzinach przez stanowczą decyzyą udowodnili, że umieją składać największe ofiary pieniężne, byleby osiągnąć cel swój upragniony. Decyzya w senacie była bardzo wątpliwą każdy głos mógł zaważyć na szali zwycięstwa. Senator Keesan znajdował się w Rzymie; mógł zdążyć na głosowanie jeżeli mu osobny pociąg kolejowy postawią do dyspozycyi. Kosztowało to 18.000 franków. Sumę tę niesłychanie szybko podpisano i senator Keesan zdążył jeszcze przybyć na głosowanie do narodowego pałacu w Brukseli. W kołach przeciwników w senacie zrobiło to wielkie wrażenie. Takiej ofiarności w przeciągu tak krótkiego czasu nikt się nie spodziewał.

Zmarły we Lwowie: Marya **Czerwieńska** matka śp. Bolesława Czerwieńskiego, poety i dziennikarza oraz śp ks. Zygmunta Czerwieńskiego, kaznodziei i byłego przeora OO. Karmelitów. Również zmarła Katarzyna **Harasimowiczowa**, wdowa po byłym naczelniku drukarni rządu narodowego w Warszawie a matka artystów: Piotra (rzeźbiarza) i Marcelego (malarza).

Posagi. Namiestnictwo lwowskie ogłasza: Dnia 24. czerwca 1898 odbędzie się w kaplicy św. Zofii we Lwowie przed południem po mszy św. losowanie posagów z fundacyi imienia: I) Jana Antoniego Łukiewicza, II) Karola Soboty, III) Wincentego Łodzi Ponińskiego i IV) Elżbiety Czarkowskiej.

I) Do losowania posagu z fundacyi Jana Antoniego Łukiewicza przypuszczonych będzie, oprócz sierót znajdujących się na wychowaniu w zakładzie SS. Miłosierdzia, domu św. Kazimierza, dziesięć innych dziewcząt, które przedstawione zostaną przez rz. kat. proboszcza parafii łać. św. Mikołaja we Lwowie.

II) Do losowania z fundacyi Karola Soboty przypuszczonych będzie również, oprócz dziewcząt znajdujących się na wychowaniu w zakładzie SS. Miłosierdzia św. Kazimierza, dziesięć innych dziewcząt, które przedstawione zostaną przez rz. kat. proboszcza św. Mikołaja we Lwowie

III) Do losowania z fundacyi Wincentego Łodzi Ponińskiego dopuszczone będą dziewczęta, które udowodnią, że są religii katolickiej, z rodziców ślubnych, w Galicyi urodzone i zamieszkałe, że 8-my rok życia ukończyły a 20-go nie przekroczyły, że prowadzą się moralnie, naukę religii pobierały, są ubogie, że ich rodzice również są ubodzy i moralne życie prowadzą, lub jeżeli już nie żyją, że nie pozostawili majątku.

Do ciągnienia losów przystąpią dziewczęta po kolei według starszeństwa wieku.

IV. Do losowania z fundacyi Elżbiety Czarkowskiej, dopuszczonych będzie oprócz dziewcząt zostających na wychowaniu w zakładzie SS. Miłosierdzia św. Kazimierza także innych dziesięć dziewcząt przedstawionych przez rzym. kat. proboszcza parafii św. Mikołaja we Lwowie.

Sieroty, które już raz wygrały posag, wykluczone są od losowania.

Wygrane sumy posagowe będą aż do czasu wyjścia za mąż względnie do pełnoletności wygrywających umieszczone korzystnie, a rewersy doręczone ich uprawnionym zastępcom.

Walne zgromadzenie członków **Koła męskiego Tow. szkoły ludowej** odbędzie się w sali ratuszowej we czwartek 19 b. m. o godzinie 12 w południe.

Wyścigi na łodziach, które odbędą się na stawach Panieńskich w czasie festynu 1 czerwca nowością swoją budzą wielkie zainteresowanie. W program wchodzą 4 biegi t. j. cercle towarzyskie na t. zw. „skullerach“, bieg na czajkach, bieg główny na łodziach, o ruchomych siedzeniach i na sandolinach wyścig rybacki „tempête, vaisseau, coursl“ Godność startera przyjął p. Maryan Jaroszyński. Na zakończenie ewolucyi stawowych, wyruszą wszystkie łodzie, stosownie udekorowane do walki na confetti, a walce tej przyświecać będzie spalenie ogni sztucznych i bengalskich. Aby zaś „Nocy weneckiej“ i śpiewu nie brakło, postarano się o pozyskanie chóru celem wykonania kantaty.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w środę 18 bm. o godz. 8 wieczór nadprogramowy koncert gal. tow. muzycznego — z fundacyi śp. dr. Malinowskiego.

Sztuki piękne.

TEATR.

(„Kraj“, komedya w 4 aktach, Żelisława Romana 3 razy wystawiona na scenie lwowskiej po raz pierwszy dnia 16 b. m.) Habent sua fata libelli... Utwór ten przed ośmiu laty uwieńczony pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego, już przed laty raz nawet na afiszu zapowiedziany dziś dopiero ujrzał światło kinkietów, i roztoczył przed naszemi oczyma obraz smutny.. Rzecz rozgrywa się w Królestwie, w sferze ziemiańskiej. Ojciec rodziny Józef Błocki — szlachcic jakich wiele, według słów własnego syna „człowiek zacofany, konserwatysta i arystokrata, który jeden z pierwszych padnie ofiarą swej nieoględnej gospodarki“ coraz z rodziną — synem Janem, córką Wandą i kuzynką Antoniną oczekuje przybycia z Ameryki bogatego kuzyna Władysława Błockiego. Ojciec jego, a brat Józefa niegdyś strwoniwszy majątek wyemigrował z rodziną do Ameryki, a gdy prosił listownie brata o pomoc „list gdzieś się zatrącił“. Brat ten o wiele inaczej przyjął w lat dwadzieścia kilka list bogatego syna — gotów z otwartemi ramionami przyjąć bogatego krewnego, który mu zapewne pomocy nie odmówi.

Młodsze pokolenie jest już zupełnie inne. Syn Jan zapaleniec, gotów na wszystko, rwie się do czynu, nęci go bohaterstwo i poświęcenie. „Pogardzają naszą abnegacyą“ — mówi jeden z przedstawicieli starszego pokolenia „niepomni, że kto po cierniowej naszej drodze przechodzi życie niepadając i nie łamiąc się na niej, ten może więcej do heroizmu rościć sobie prawo od tego, który się zdobywa na odwagę śmierci. Czasem bywa łatwiej dzielnie umrzeć, niż dobrze żyć“. Przedstawiciel młodego pokolenia wyznaje zasady radykalne, „chce wyciąć w pień, wyniszczyć dawne tradycye złego gospodarstwa, a potem nowe zakładać“. Należy on do tajnych związków, nawet raz już dostawszy się w ręce policyi przepędził dwa miesiące na cytadeli, za co ojciec się go wyrzekł prawie. Przestrzeń między dwoma tak różnymi typami ludzi wypełniają kobiety — siostra Jana, Wanda i kuzynka Antonina, którą on kocha i poślubić zamierza.

W takie to otoczenie przybył oczekiwany milioner z Ameryki Władysław. Od dziecięcia zamieszkały w Ameryce całą duszą czuje się tylko obywatelem Stanów Zjednoczonych. Zimny, wyrachowany przemysłowiec, w głębi serca nie ma żadnego uczucia dla swej ojczyzny — obcą mu ona pozostała „rozumie, co to ruch i ból, ale jak się rozpoznaje w sobie Polaka, tego nie wie“.

Pod wpływem pobytu w kraju i w jego sercu coś się odradza. Zimny przemysłowiec odczuwa, że „przychodzą mu jakieś niespodziewane współczucia i wzruszenia, nie wie czy to nerwy mu słabną, czy głowa“. Był to głos serca w które wpadła gorąca patryotka, jego piękna kuzynka Antonina, o której rękę się oświadcza chcąc ją zabrać z sobą do Ameryki. Otrzymuje zrazu odmowną odpowiedź, bo kraju ukochanego porzucać ona nie myśli, a pokochać nie może nikogo, komu ojczyzna drogą nie jest. Zdaje się, że wszystko skończone — Władysław jest zdania tego, że dziś zapóźno już dla niego odradzać się nawet dla niej“ — lecz przecież nie za późno jak się okazało.

Młodego Jana Błockiego wraz z kolegami przychwycono na schadzce, znaleziono u nich jakieś medale pamiątkowe i wpakowano do cytadeli. Ażeby ocalić Jana, widząc łzy Antoniny, poświęca się Władysław i denuncyuje się przed policyą jako dostawca tych medali — w ten sposób dostaje się sam do cytadeli i tam w duszy jego dokonywa się zmiana.

Serce odrodziło się na nowo. Uczyniłto dla niej, bo ona tego chciała, a teraz jeszcze raz to samoby zrobił, ale już dla drugiej przyczyny. On już nie ten sam człowiek: w cytadeli nauczyli go tego, czego nie umiał. Wie on dzisiaj już, co to jest Moskal i co to ten biedny kraj i jak go kochać trzeba, kiedy on tak nieszczęśliwy. Oto ujrzał swą biedną ojczyznę w kajdanach, nauczył się ją kochać, pragnie w niej pozostać, pracować dla niej, cierpieć i boleć. Jako obcy poddany musi teraz z rozkazu wyjechać za granicę państwa, ale miłość do kraju i kobiety znów go tu przywiedzie, bo tęsknić będzie Powróci by cierpieć i kochać swój dotychczas mu obcy a teraz tak sercu drogi kraj!...

Są sztuki, których już samo założenie, temat, treść są tak aktualne, tak bliskie sercu naszemu, że zmysł krytyczny milknie ustępuje miejsca uczuciom silniejszym, a rzecz wciska się przemocą do serca naszego, opanowuje je i pozyskuje dla autora i jego utworu. Do utworów tego rodzaju zaliczyłbym i „Kraj“. Przyznać może należy, że w czytaniu utwór ten wydaje się znacznie lepiej, że pod względem roboty scenicznej może cokolwiek pozostawia do życzenia, że może brak trochę akcyi, że są może pewne rozwlekłości, pewne zbędne epizody — niemniej jednak całość zdolną jest wywołać wrażenie bardzo silne.

A jeżeli prastarą zasadęludendo docemus dziś jeszcze utrzymany jako za sędniczą dla sceny narodowej to „kraj“ spełnia swe zadania znakomicie, a wpłynąć korzystniej na słuchaczy może, niż niejedna znakomita zagraniczna sztuka szarpiąca nerwy, po to tylko aby szarpać. Oby tylko więcej sztuk o tak zacnej tendencyi ukazywało się na naszej scenie!

Przedstawiciele wywiązali się z swego zadania bardzo dobrze. Przedewszystkiem z uznaniem wyrazić się należy o pp. Żelazowskich, którzy role Władysława i Antoniny odegrali koncertowo Do udatnej całości umieli dostroić się panie Ciechocka i Gostyńska i panowie Wostrowski, Hierowski i Feldman. Znakomity typ urzędnika policyi tworzył p. Chmieliński.

Eugeniusz Barwiński.

Atak na San Juan.

Po zdobyciu przez Amerykanów Manilli, oczekiwano lada dzień walnej bitwy w pobliżu Kuby, a gdy obwieszczono z Londynu, iż hiszpańska eskadra kapwerdyjska powróciła do Kadyksu, amerykański urząd wojenny zapragnął przed decydującą walką opodal Kuby owładnąć morze Antylskie. Polecono tedy flocie, będącej pod dowództwem Sampsona, która dotychczas bezczynnie koło Haiti krążyła, urząd ić atak na drugą z wysp antylskich, na Portorico. Gdyby się było Amerykanom udało owładnąć tę wyspę o 166 wadratowych milach, a więc niewiele większą od Krety i o 800.000 mieszkańców, byliby Amerykanie zyskali cenną pozycyę strategiczną a równocześnie byliby pozbawili Hiszpanów niezbędnej dla ich floty stacyi węglowej.

Głównem miastem wyspy Portorico jest San Juan, liczące 28.000 mieszkańców i jest ono niejako kluczem tej wyspy. Całe miasto jest obwałowane, a nadto znajduje się tam sześć fortów, z których najważniejszym jest fort del Morro.

Gdy w nocy z środy na czwartek flota Sampsona pojawiła się pod San Juan, po zrekognoskowania położenia, nie ulegało wątpliwości, że najpierw potrzeba uniemożliwić fort del Morro, aby następnie koło niego przepłynąwszy, inne forty zniszczyć. To też amerykańskie pancerniki „Jowa“ i „Indiana“, krążownik pancerny „New-York“ i krążownik „Detroit“ zwróciły swoje pociski najpierw przeciw fortowi del Morro. Z „Jowy“ dano 250, a z „Detroit“ 300 strzałów. Bombardowanie, które rozpoczęło się o godzinie 5 rano, trwało przeszło trzy godziny, a forty San Juan dzielnie na pociski odpowiadały. Amerykanie mieli ciężkie zadanie, fort bowiem del Morro leży bardzo wysoko, pociski tedy dolowały.

Każda ze stron twierdzi, że przeciwnikowi większą klęskę zadała, a sama mniejszą poniosła. Bombardowanie zdaje się większą szkodę samemu miastu niż fortom przysporzyło, po stronie hiszpańskiej bowiem więcej poległo cywilnych aniżeli wojskowych. Ostrzeliwania San Juan prawdopodobnie zaniechali Amerykanie nie dla wielkości porażki, bo choćby ona była dużą, mogła flota Sampsona pozostać w pobliżu Portorica, to ze strony hiszpańskiej nic jej nie groziło, bo Hiszpanie nie mają w porcie San Juan ani jednego okrętu wojennego. Jeśli atoli mimo tego Sampson nie tylko dalszego bombardowania zaprzestał ale i wody San Juanu opuścił, to zdaje się, stało się to na wiadomość, iż hiszpańska dywizya okrętowa admirała Cervery pojawiła się koło Martyniki. Zachodziło tedy dla Amerykanów niebezpieczeństwo, iż mogłaby flota Cervery uprzedzić Sampsona i pojawiwszy się koło Kuby, natrzeć tam na mniej silną flotę amerykańską, pozostawioną dla blokady.

Jeśli hiszpańska flota admirała Cervery istotnie z pod Martyniki zwróciła się ku Hawannie, to możliwem jest iż wczoraj a co najpóźniej w tych dniach nastąpi jej starcie się z flotą Sampsona czyli jedna z bardziej decydujących bitew.

Ostatnie wiadomości.

Z Budapesztu donoszą, że rząd węgierski skłania się do przedłożenia prowizoryum ugodowego na przeciąg jednego roku, pod warunkiem, że rząd austryacki na podstawie paragrafu 14 wprowadzi w życie główne punkta układu bankowego i niektóre postanowienia, odnoszące się do regulacyi waluty.

Młodoczeskie „Narodni Listy“ zapewniają jednak, że ta gotowość rządu węgierskiego do prowizoryum ugodowego nie na wiele się przyda, opozycya bowiem węgierska, a mianowicie stronnictwo narodowe pod przewodnictwem hrabiego Apponyi'ego, zdecydowane jest chwycić się wypróbowanej we Wiedniu taktyki obstrukcyjnej, ażeby nie dopuścić do ponownego prowizoryum, a zarazem obalić gabinet br. Banffy'ego.

Telegramy i telefonematy

Gazety Narodowej.

Wiedeń 17 maja.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami: Markiewicza dla Bochni, Rutowskiego dla Tuchowa, Wajdę dla Mielca, Jakubowskiego dla Starego Sącza, Bielawskiego dla Nowego Sącza. adjunkta Jagoszewskiego przeniósł ze Starego Sącza do Krakowa, a radcę wyższego sądu krakowskiego Łukaszewskiego zamianował cesarz radcą dworu.

Wiedeń 17 maja.

Generał Fiedler z Lincu został zamianowany komendantem lwowskiego korpusu.

Wiedeń 17 maja.

Wojskowi krawcy urządzili strajk w Wiener Neustadt.

Wiedeń 17 maja.

Izba panów zaaprobowała wczoraj rozporządzenie rządu, które wyasygnowało z kasy państwowej fundusze na zaradzenie zeszłorocznym klęskom i wezwała rząd, aby dalszych kredytów na ten cel żądał. W miejsce p. Zaleskiego został wybrany do delegacyi książę Lubomirski.

Wiedeń 17 maja.

„Frankfurter Zeitung“ wystąpiła z sensacyjną wiadomością, że minionego roku zostało zawarte przymierze na 5 lat między Austro-Węgrami a Rosyą, które rozdzielało formalnie półwysep bałkański na sferę wpływów rosyjską i austro-węgierską. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie i berlińskie zgodnie nazywają tę wiadomość czczym wymysłem.

Wiedeń 17 maja.

Dziennik urzędowy „Wiener Zeitung“ ogłasza, że księżna Ludwika Koburska oddana została pod kuratelę.

Wiedeń 17 maja.

„Fremdenblatt“ otrzymał depeszę ze Lwowa, w której powiedziano, że wszystkie tamtejsze i krakowskie dzienniki odpierają stanowczo i z największym naciskiem insynuacye „Pester Lloyda“ jakoby prasa polska intrygowała przeciw osobie i polityce hr. Gołuchowskiego; przeciwnie bowiem polityka hr. Gołuchowskiego znajduje w kraju tylko uznanie. Insynuacya, jakoby prasa zbliżona do byłego prezesa gabinetu hr. Badeniego podsycała agitacye przeciw hr. Gołuchowskiemu musi być odparta z tem większą stanowczością, że osobiste stosunki, łączące hr. Gołuchowskiego z hr. Badenim nie dają najmniejszego do tego powodu.

Budapeszt 17 maja.

Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła ministrowi wojny dodatkowy kredyt wojskowy 30 milionów zł.

Budapeszt 17 maja.

Ministrowie Thun i Kaizl długo wczoraj konferowali z Banffym i Lukaczem.

Budapeszt 17 maja.

Połączone cztery komisye delegacyi węgierskiej przyjęły na dzisiejszem posiedzeniu budżet Bośnii i Hercegowiny bez zmiany.

Budapeszt 17 maja.

Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej odbyła dziś posiedzenie, na którem referent dr. Maks. Falk zapytał ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, czy wczorajsze rewelacye „Frankf. Ztg.“ o treści rzekomego traktatu pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami w sprawie bałkańskiej, polegają na prawdzie. Hr. Gołuchowski odpowiedział, że rewelacye te są śmiesznym i niezręcznym wymysłem. Komisya na wniosek referenta wyraziła jednogłośnie hr. Gołuchowskiemu podziękowanie i zaufanie.

Praga 17 maja.

Wczoraj zwołali zgromadzenia w sprawie drożyzny socyalni demokraci i socyaliści narodowi. Zgromadzenie pierwszych komisarz rządowy rozwiązał za gwałtowne przemowy agitatorów, drugich policya musiała rozpędzać, gdyż dążyli dla demonstracyi na giełdę zbożową.

Berno 17 maja.

Wielkie zgromadzenie Czechów uchwaliło wczoraj wezwać rząd, aby w Bernie założył czeską politechnikę i czeską wszechnicę.

Medyolan 17 maja.

Uwolniono wczoraj uwięzionych podczas rewolucyi mnichów. W mieście panuje spokój, a nawet kupcy i przemysłowcy zarządzili składkę na rzecz żołnierzy.

Medyolan 17 maja.

Aresztowania trwają dalej. Wczoraj aresztowano 700 osób. Wszyscy przywódcy stronnictwa republikańskiego i socyalistycznego znajdują się w więzieniu.

Rzym 17 maja.

Socyalistyczny deputowany Pesceti, który schronił się do parlamentu, aby uniknąć aresztowania, znajduje się ciągle jeszcze na Monte Citorio; gmach otoczony silną strażą. Służący parlamentu przynoszą deputowanemu jedzenie z najbliższej kawiarni.

Paryż 17 maja.

Jak donosi „Siecle“, jeden z wysokich oficerów, którzy w procesie Dreyfusa znaczną odegrali rolę, odesłany został do zakładu dla obłąkanych. Zdaje się, że jest to albo pułkownik Paty de Clam, albo generał Pellieux.

Konstantynopol 17 maja.

Wczoraj wypłaciła Grecya Turcyi pierwszą ratę kontrybucyi wojennej.

Konstantynopol 17 maja.

Reprezentanci mocarstw europejskich żądają od Porty, aby powiększyła liczbę okrętów, przeznaczonych do przewożenia wojsk tureckich, opuszczających Tessalię i ażeby najdalej do miesiąca przeprowadzono zupełnie ewakuacyę Tessalii.

Na wczorajszej Radzie gabinetowej uchwalono wysłać do Volo jeszcze kilka okrętów transportowych i zwiększyć liczbę pociągów na liniach macedońskich, przewożących wojsko. Jutro przybędą do Adryanopola pierwsze trzy pociągi z wojskiem. Edhem basza nie zostanie w Konstantynopolu, lecz otrzyma jeden z ważnych posterunków wojskowych na prowincyi.

Pekin d. 17 maja.

Książe pruski Henryk złożył wczoraj wizyty bogdychanowi i cesarzowej wdowie. Bogdychan i książe Henryk przywitali się uściśnieniem dłoni. Książe Henryk wręczył mu podarunki cesarza Wilhelma. Bogdychan rewizytował księcia i wręczył mu ze swej strony podarunki.

Londyn 17 maja.

Królowa Wiktorya wystosowała do chorego Gladstona własnoręczny list, w którym wyraża mu swą najgłębszą wdzięczność za usługi, jakie on w ciągu długiego swego życia oddał krajowi.

Wojna.

Madryt 17 maja.

* Sagasta, który podał się z całym gabinetem wczoraj do dymisyi, otrzymał od królowy znowu misyę złożenia gabinetu. Z powodu rokowań prezydenta ministrów z przywódcami stronnictw nie było wczoraj posiedzenia kortezów.

Nowy Jork 17 maja.

* Jak doniesienia prywatne mówią, znajduje się flota hiszpańska na wodach wyspy Haiti i tam prawdopodobnie nastąpi bitwa. Flota, którą dowodzi Sampson otrzymała rozkaz wrócić do Key Westu.

Nowy Jork 17 maja.

* Ogół został zaalarmowany wiadomością, że na brzegach stanu New-Hampschire spostrzeżono torpedowce hiszpańskie. Natomiast polityka Francyi, przychylna Hiszpanii wywołuje oburzenie.

Londyn 17 maja.

* Niektóre dzienniki angielskie rozpuszczają pogłoskę, że Anglia i Niemcy porozumiały się Stanami Zjedn., aby do dwóch tygodni kres położyć wojnie hiszpańsko-amerykańskiej (!) Rozpowszechnia się przekonanie o zbliżeniu się Auglii do Niemiec. Ces. Wilhelm ma przybyć do Szkocyi i możliwem jest odwołanie ambasadorów sir Currie z Konstantynopola i sir Lascelles z Berlina, którzy obaj uchodzą za niechętnych Niemcom.

Madryt 17 maja.

* Zdaje się, że przesilenie gabinetowe potrwa dłużej niż przypuszczano.

Madryt 17 maja.

* Połączenie telegraficzne z Manillą znów jest przerwane. Tak samo jak poprzednio i teraz pzzerwano kabel na żądanie Hiszpanii. Kabel ten jest własnością prywatnego towarzystwa angielskiego. Na reklamacyę rządu hiszpańskiego przerwało to towarzystwo samo kabel podwodny w pobliżu Hongkongu, admirałowi amerykańskiemu Deweyowi udało się jednak naprawić kabel i przywrócić komunikacyę. Obecnie atoli, gdy na tym kablu chciał wysyłać depesze do rządu w Waszyngtonie, towarzystwo angielskie ponownie kabel przerwało.

Dział ekonomiczny.

— **Na rynkach zbożowych** a zwłaszcza w Nowym Yorku spadły nieco ceny. W. N. Jorku, gdzie notowano za buszel gotowej pszenicy **193** cent. dolarowych w zeszły wtorek, w sobotę płacono już tylko 145 cent.

Sprawozdanie rządu węgierskiego z 10 bm.. stwierdza, iż spodziewane są o wiele wyższe zbiory w roku bieżącym aniżeli w r. 1898, jednak nie ma nadziei żniw wielkich, lecz tylko średnich. Od atmosfery obecnie wszystko zależy posucha bowiem mogłaby znacznie obniżyć nadzieje zbiorów.

— **Berlin** d. 17 maja. Tutejsza wielka firma zbożowa Reissner i Sp. stała się niewypłacalną. Passywa firmy wynoszą 750.000 marek. Właściciele firmy znikli z Berlina dopuściwszy się najrozmaitszych oszustw.

— **Stan zasiewów.** Z okolicy Podwołoczysk piszą: Ciągłe dotąd zimno z ostremi wiatrami nie dało wprawdzie wybujać oziminom, które z wyjątkiem tu i ówdzie widocznych plisz ów nieźle wyglądają, jednak wstrzymało wzrost zasiewów jarych. Owies, jęczmień i t. d. wschodzą bardzo powoli i nędznie. Na drzewach liście rozwijają się bardzo leniwo, a nawet czereśnie dotąd nie zakwitły. Sadzenie kartofli jeszcze nie ukończone; koniczyna wygląda obiecująco; o stanie łąk wyrokować jeszcze nie można.

— **Losowania.** Przy wczorajszem ciągnieniu 3 procentowych losów **austr. zakładu kredytowego ziemskiego** z r. 1880 główna wygrana 45.000 zł. padła na seryę 2121 nr. 21, druga 2.000 zł. na ser. 1571 nr. 79, po 1 000 zł. padły na ser. 1665 nr. 70 i ser. 1763 nr. 51.

Przy wczorajszem ciągnieniu **węgierskiego Banku hip. losów prem.**, główna wygrana 120 000 zł. padła na seryę 1515 nr. 21, druga wygrana 12.000 zł. na ser. 3165 nr. 18, 5.000 zł. na ser. 4432 nr. 25; po 1.000 zł wygrały: ser. 165 nr. 13, ser. 1229, nr. 9, ser. 3749 nr. 40, ser. 4142 nr. 21; po 500 zł.: ser. 325 nr. 40, ser. 500 nr. 40, ser. 1229 nr. 41, ser. 1245 nr. 46, ser. 1999 nr. 8, ser. 2040 nr. 26, ser 2412 nr. 36 ser. 2491 nr. 32, ser 3135 nr. 38, ser. 3199 nr 36 ser 3380 nr. 39. ser 4142 nr. 30, ser. 4184 nr. 43. ser. 4432 nr. 12 i 30, ser. 5018 nr. 28, ser. 5573 nr. 43 i ser. 5699 nr. 48.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 17 maja 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 210·50 do 213·50 Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 297·— do 292 —. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 389·— do 399·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskie po 100 zł. 200·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·30. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los w 50 lat 100·40 do 101·10. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal emsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4% lo. „ 41½ lat. 97·60 do 98·30. 4% los. w 56-latach 96·50 do 97·20.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·10 do 99·10. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·75 do —·—· Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·50 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103 — do —·— 4½% 100·40 do 101·10. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do —· za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 49·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·53 do 9·63. Półimperyał 9·49 do 9·59 Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·20 do 1·28·20. 100 marek niemieckich 58·75 do 59·20.

Wiedeń dnia 17 maja. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 160·70, Kredyty węgierskie 382·50, Anglo-banki 156·75, Unionbanki 295·—, losy tureckie 58·80, staatsbany 355·50, tytoniowe 127·—, kolei Ebenthal 262·50, Bank dla krajów koronnych 227·75, bank związkowy 269·50, Węgierska renta papierowa 99·10, kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 358·50, Rimamurania 251·75, Rubel papierowy —·—.

Berlin dnia 17 maja. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 220·50, Staatsbany 151·—, Lombardy 31.—, losy tureckie 112·25.

Budapeszt dnia 17 maja Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. 383·50 Węg. pożyczka prem. —·—, Węg. bank kredyt. 383·50, Węg. bank eskont. 255·—, Węg. bank hipoteczn. 252·80, Węg. renta koron. 99·—, Rimamurania 252·80

— **Wiedeń** d. 17 Maja. (Telegram Gaz. Nar.) Dzisiaj po godz. 2 minut 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyt. 356·— węg. zakład kredytowy 384·25 angloba nk 157 — lenderbank 225·—, [illegible] państwowe 358·62, elbethal 261·85 akcye tytoniowe 127·50, alpiny 164·60, losy tureckie 59·70 unionbanki 296 —, ruble 128·50

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 17 maja. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej“) Pszenica 13·20 do 13·60, żyto 10·— do 10·25, jęczmień browarny —·—do—·, jęczmień pastewny 8·20 do 8·50, owies 8·70 do 9·10, rzepak —·— do —·—. groch 9·— do 10 — wyka 6·75 do 7·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bob —·— do —·—, bobik 8·— do 8·50, hreczka 9·25 do 10·25, koniczyna czerwona galic. 35 do 45 —, szwedzka —·— do —, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 6·50 do 6·75, nowa —.— do 0 —, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy 18·25 do 18·50, na termina od 16·— do 16·50, Tymotka 15·— do 20 — Waranty —·— do —·—.

Wiedeń d. 17 maja. Na poniedziałkowy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5498 sztuk.

Płacono 28 do 30, 31, 32, 33, zł. osobliwy ciężki 33 zł. do 35 za 100 kilo wagi żywej.

Teodor Romasskan, dom komisowy bydła we Wiedniu Wassergasse 23.

Wiedeń dnia 17 maja.

Notowano pszenicę na maj-czerwiec 14·35 do 14·40, pszenicę na jesień 10·58 do 10·60, żyto na jesień 8·22 do 8·24, owies na maj-czerwiec 7·65 do 7·70 owies na wiosnę 7·75 do 7·80 kukurudza na lipiec-sierp. —·— do —·— kukurudza na maj-czerwiec 6·23 do 6·28 rzepak na sierp.-wrześ. 13·40 do 13·50 Spirytus kontyngentowy 10.000 l. % zaraz do oddania 21·30 do 21·50.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17 maja.

Hotel Zorza. T. hr. Lubieński z Zassowa, A. Zajączkowscy ze Starego Mieńkisza, K. Sołtan Abgarowicz z Dubienka, J. Cielecki z Byczkowic, Wł. Taborowski z Żytomierza, W. Komorowski z Bojanowa, Eug. Glogierowa z Tarnopola, T. Czarkowski Golejewski z Zagrebeli, dr. Leo Strisower z Wiednia.

Hotel Europejski S. Komornicki z Zawadki, J. Teltsch z Stanisławowa, W. Younga z Hruszocic, St. Szawłoski z Baryża, F. Trzeziński z Głejczyna, F. Stasek z Wiszenki, J. Wieklein z Wiedniai B. br. Tarnowski z Podola ros., W. Samesch z Wiednia.

Ogłoszenie.

Sprawa Widajewiczów, czyli wrzekomego sfałszowania testamentu ś. p. Juliusza Janiszewskiego.

W powyższej sprawie zamieściły zarówno wiedeńskie jak i krajowe dzienniki list otwarty Stanisława hr. Skarbka z oświadczeniem, iż testament ś. p. Juliusza Janiszewskiego mimo swej uroczystej formy aktu notaryalnego został sfałszowany, a w ślad zatem *Monitor* lwowski zapełnił łamy swoje całym szeregiem artykułów, w których mnie i wrzekomych moich wspólników — świadków testamentowych i spadkobierców Bolesława i Paulinę Widajewiczów oskarża o popełnienie najrozmaitszych zbrodni, w szczególności o sfałszowanie testamentu. Natychmiast po ogłoszeniu tych artykułów wniosłem do c. k. Prokuratoryi Państwa prośbę o wytoczenie mnie i wrzekomym moim wspólnikom śledztwa w kierunku zarzuconych przez *Monitora* zbrodni.

Na tę moją prośbę otrzymałem od kompetentnej c. k. Prokuratoryi Państwa w Stryju następujący reskrypt:

St. 554/98. Na Pańskie doniesienie, wniesione do c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie, a przez tę ostatnią tutejszej Prokuratoryi Państwa do przynależnego urzędowania odstąpione, oznajmiam WPanu, że w sprawie sfałszowania testamentu ś. p. Juliusza Janiszewskiego kilkakrotnie prowadzone były dochodzenia przez c. k. Sąd obwodowy w Samborze, **że jednakże takowe zostały na wniosek Prokuratoryi Państwa zaniechane, ponieważ odnośne doniesienia okazały się zupełnie bezpodstawnemi.**

W obec tego stanu rzeczy aktami sądowymi stwierdzonego, nie mogły mi artykuły *Monitora* ani list otwarty Stanisława hr. Skarbka dać dostatecznej podstawy do wdrożenia przeciw Wn. Panu i innym świadkom testamentowym jakichkolwiek dochodzeń, ile **że powołane artykuły *Monitora* i list otwarty hr. Skarbka zawierają okoliczności, które wedle wyniku przeprowadzonych poprzednio dochodzeń są z prawdą niezgodne.**

Stryj, dnia 30. kwietnia 1898.

C. k. Prokuratorya Państwa.

Czerwiński m. p.

Dla Wgo Pana
Władysława Manasterskiego
c. k. notaryusza
w Rohatynie.

Tyle reskrypt.

Ogłaszam go dosłownie dlatego, że stanowi on rzeczową i poważną odpowiedź na artykuły *Monitora*, krzywdzące cześć nietylko moją, ale świadków tego uroczystego aktu i spadkobierców ś. p. Janiszewskiego.

Sąd o artykułach tych i postępowaniu pisma, które je zamieściło — pozostawiam czytającej publiczności.

Władysław Manasterski.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg godzina **Pociąg przychodzi do Lwowa:**

osobowy 6·45 z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„ 7·30 z Zimnej Wody od 8 maja do 11. września włącznie.
„ 7·40 z Janowa
„ 7·50 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„ 7·55 ze Sokala i Rawy ruskiej
„ 8·05 z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„ 8·15 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„ 9·05 z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września), z Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„ 10·35 z Ickan (Suczawy).
„ 10·45 z Jarosławia, Lubaczowa
„ 1·01 z Janowa
pospiesz. 1·30 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy 1·40 ze Skolego, Stryja (z Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia) Kałusza, Chyrowa.
pospiesz. 1·50 z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„ 2·15 z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„ 2·30 z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy 5·00 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„ 5·25 z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„ 5·40 z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
„ 5·55 ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa

Noc

osobowy 3·04 z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„ 3·30 z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz. 5·10 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy 6·1[illegible] z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
„ 7·57 z Janowa od 1. do 31. maja wł. i od 16. do 30. września wł. codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta i niedz.
„ 8·12 z Brzuchowic tylko od 8. maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 11. września wł.
„ 8·31 z Brzuchowic tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz. 8·45 z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl, z Orłowa przez Tarnów od 1 lipca do 30 września; z Jasła przez Rzeszów;
osobowy 8·53 z Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„ 9·10 z Krakowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl, Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa,
pospiesz. 9·39 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam.
„ 9·45 z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„ 9·55 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy 10·30 z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„ 12·15 ze Skolego, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

pospiesz. 6·00 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„ 6·05 do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
„ 6·15 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„ 8·35 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy 8·50 do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„ 9·15 do Skolego, Hrebenowa od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
„ 9·25 do Janowa
„ 9·35 do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„ 9·53 do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„ 9·55 do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„ 10·55 do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
„ 12·50 do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz. 1·55 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„ 2·08 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
osobowy 2·15 do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta.
pospiesz. 2·40 do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„ 2·50 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy 3·00 do Stryja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września wł.; Borysławia Chyrowa
„ 3·11 do Janowa
„ 3·16 do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
„ 3·26 do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
„ 4·55 do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.

Noc

osobowy 1·10 do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„ 5·20 do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„ 6·20 do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powszednie
„ 6·30 do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„ 6·40 do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 wrz.
„ 6·55 do Tarnopola z dworca głównego
„ 7·00 do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„ 7·10 do Sokala, Rawy ruskiej
„ 7·15 do Tarnopola z dworca Podzamcze
„ 8·4 do Janowa od 1 maja do 31 maja i od 16 września do 30 września codziennie; od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„ 10·05 do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szepetowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz. 10·40 do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy 11·00 do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„ 11·27 ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosecki. — Z drukarni i littografii Pillera i Spółki,